Rok XI. Katowice, środa, dnia 23-go marca 1921. Nr. 68.

GAZETA LUDOWA

Pismo codzienne dla ludu polskiego na Śląsku.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Przedpłata na pocztach i w ekspedycji miesięcznie 4,00 marki, z odnoszeniem 4,30 marki Ogłoszenia: za wiersz drobny lub jego miejsce 1 mk. — Reklamy na 3 stronie wiersz 3 mk. — Redakcja i administracja w Katowicach przy ulicy Holtei'a (Holteistr.) 14. — Telefon 1025. Pocztowe konto czekowe: Wrocław 44029. Redaktor naczelny: Aleksy Pająk w Katowicach.

Powstanie niemieckie na G. Śląsku?

Nota rządu polskiego do Rady Najwyższej.

Polska żada przyłączenia G. Śląska do Polski.

Paryż, 23 marca. „Matin" donosi, że rząd polski wysłał do Najwyższej Rady w Paryżu notę, w której żąda natychmiastowego przyznania Polsce całego terenu górnośląskiego z obwodem przemysłowym w którym przecież większość głosowała za Polską. Rząd francuski zasadniczo zgłodził się poprzeć wniosek rządu polskiego. W związku z tem doniesieniem interesującą jest druga wiadomość, według której Korfanty w poniedziałek miał dłuższą rozmowę z generałem Le Rond.

Kłamstwa o rzekomym terrorze polskim służyć mają jako powód do powstania.

Katowice, 23 marca. Niemiecka prasa górnośląska przynosi alarmujące wieści o rzekomym terrorze polskim wobec Niemców w gminach, w których większość ludności oświadczyła się za Polską. Terror swój Polacy uprawiają najsilniej rzekomo w powiatach pszczyńskim, katowickim i bytomskim. O ile jesteśmy poinformowani, doniesienia prasy niemieckiej są albo fałszywe lub wręcz zmyślone a w istocie rzeczy mają coś całkiem innego na celu. Niemcy wieściami takiemi, rzucanymi w świat, chcą naprzód już upozorować przygotowujący się, jak sądzimy, nowy pucz niemiecki na Górnym Śląsku. Polak nie zna terroru, bo zanadto jest potulny, a jeśli w ostatnich czasach Górnoślązak poczuł swoją godność i oduczył się potulności wobec Niemca-ciemiężyciela, to zawsze jeszcze jest nazbyt pokojowo usposobiony, aby miał się zniecać nad Niemcem, uprawiać terror i Niemców prowokować.

Sprawa przedstawia się raczej wręcz przeciwnie. Niemcy są tymi, którzy mimo przegranej swej w całej swej zapamiętałości i nienawiści do wszystkiego co polskie, z butą i zarozumiałością iście pruską, znaną już dostatecznie całemu światu, swojem zachowaniem się prowokują spokojną ludność, która nie ma wobec Niemców żadnych zamiarów zaczepnych, aby spowodować ją do nierozważnych kroków i dać przez to Niemcom powód do powstania.

Niemcy przecież mimo zwycięstwa polskiego w górnośląskim obwodzie przemysłowym i okolicznych powiatach rolniczych wobec pewnego przyznania tego terenu Polsce zapewniają z całą stanowczością, że na podział Górnego Śląska się nie zgodzą i że cały Górny Śląsk musi pozostać niepodzielny przy Niemczech. Jesteśmy przekonani, że celem przeprowadzenia tego żądania Niemcy użyją wszystkich sposobów, i gotowi są uczynić to choćby gwałtem. Dlatego pilnie uważać nam należy, aby niecne plany ich się nie udały, ale z drugiej strony też wystrzegajmy się, jak dotąd, wszystkiego, coby Niemcy uważać mogli za prowokację z naszej strony. Nie dawajmy im żadnego powodu do rozsyłania w świat kłamliwych wieści o terrorze polskim na G. Śląsku wobec Niemców, bo to sprawie naszej tylko szkodzić może, ale też ujawniajmy na każdym kroku ich kłamstwa, aby świat wiedział, co o alarmach niemieckich sądzić. Wierzymy, że cierpliwość ludu polskiego narażoną jest na ciężką próbę, ale nic to nie pomoże, musimy odczekać ostatecznej decyzji Rady aljantów w Paryżu, która się zgromadzi w tych dniach i niewątpliwie przyzna nam to, do czego według wyniku głosowania mamy pełne prawo.

A zatem: trochę jeszcze cierpliwości i — zimnej krwi. Baczność przy tem na machinacje wroga, aby nas nie zaskoczył!

Uroczystości z okazji plebiscytu na G. Śląsku.

Poznań. (Pat.) W poniedziałek o godz. 5 popołudniu odbyła się tu z okazji plebiscytu wielka manifestacja. Przed zamkiem uformował się pochód przez miasto ku kościołowi farnemu z udziałem przedstawicieli władz.

Warszawa. (Pat.) Wobec nadchodzących do Stolicy pomyślnych wiadomości o wynikach plebiscytu odbyła się tu uroczystość o godz. 5 w Alei 3 maja, którą wypełniły nieprzebrane tłumy publiczności. Przed prowizorycznym ołtarzem ugrupowali się przedstawiciele ciała dyplomatycznego misji zagranicznych, sejmu, rządu, delegacje rzeszeń, wyższych uczelni naukowych itd. Uroczystość rozpoczęła się odśpiewaniem Roty Konopnickiej, następnie ks. kardynał Kakowski zaintonował Te Deum oraz odprawił modły za dusze poległych na Górnym Śląsku. Uroczystość, która miała charakter podniosły i poważny zakończyła się hymnem „Boże coś Polskę".

Prasa angielska o plebiscycie.

Londyn. (Pat) „Morning Post" omawiając sprawę plebiscytu na Górnym Śląsku, stwierdza, że plebiscyt nie jest tak prosty i sprawiedliwy jak przypuszczano i zauważa, że głosowanie na Górnym Śląsku było poprzedzone olbrzymią kampanją intryg i niebywałemi groźbami, wreszcie, że Niemcy wyzyskali znakomicie korzystne położenie swoje, w jakiem się znajdowali w stosunku do Polaków na Górnym Śląsku. Chcą oni zgnieść Polskę, aby potem odzyskać z powrotem Alzację i Lotaryngię. Odzyskanie Górnego Śląska przez Niemcy byłoby pierwszym etapem do wykonania tego zamiaru. Akt ten powinien wzbudzić we Francji i Anglii przekonanie o konieczności zamiany porozumienia na sojusz między Francją i Anglją, który nałożyłby pewne zobowiązania na oba państwa.

Belgia wobec plebiscytu.

Kolonja, 23. marca. „Telegraph" donosi z Brukselj: Według oświadczenia Vanderveldа Belgia weźmie w sprawie górnośląskiej pod uwagę tylko wynik głosowania. Także min. Jasper pisze w „Soir", że aljanci są moralnie uzależnieni od wyników głosowania. Rozstrzygnięcie musi zapaść na podstawie głosowania i traktatu wersalskiego, biorącego pod uwagę ilość i wartość liczbna gmin głosujących za jedną ze stron.

Górny Śląsk w parlamencie francuskim.

Genewa, 23. marca. Francuska komisja dla spraw zagranicznych odbyła we wtorek posiedzenie poufne na którem mówił prez. min. Briand o G. Śląsku.

Zmiana konstytucji gdańskiej.

Gdańsk, 23. marca. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu wolnego miasta Gdańska odczytano pismo Ligi Narodów, domagające się zmiany konstytucji.

(Sejm gdański uchwalił swego czasu konstytucję, niezgodną z traktatem wersalskim i uszczuplającą prawa Polski w tem mieście. Widocznie ma być teraz wymierzona Polsce sprawiedliwość. — Red.)

Pogłoski o polskich zbrojeniach.

Sosnowiec, 23. marca. (Tel. wł.) Prasa niemiecka rozszerza w ostatnich dniach nowe zmyślone pogłoski o mobilizacji w Polsce, szczególnie o gromadzeniu wojsk na południowy wschód od Częstochowy. Jak nam donoszą z kompetentnego źródła wiadomości te są zupełnie fałszywe i zostaną urzędowo zaprzeczone.

Strajki w Niemczech.

Halle n. S., 22. marca. Wielki strejk w okręgu przemysłowym Mansfeld trwa dalej. W Oberröbling nie podjęto pracy nawet najniezbędniejszej. Także w wielu okręgach rolniczych rozpoczęto sretjk.

Powstanie na Ukrainie.

Helsingfors, 23. marca. Rosyjskie agencje prasowe donoszą, że w ostatnich dniach lutego wysadzili powstańcy ukraińscy w pobliżu Kijowa nie mniej jak 17 mostów. Oddziały powstańców dochodzą też do miasta.

Wielka radość w Rosji z powodu podpisania pokoju.

Rewal, 23 marca. Rosyjski telegram iskrowy donosi, że po otrzymaniu wiadomości o podpisaniu pokoju między Rosją a Polską odbyły się w Moskwie i innych wielkich miastach rosyjskich radosne manifestacje.

Niemcy nie chcą zapłacić.

Berlin, 23 marca. Do 1 maja mają Niemcy zapłacić koalicji 20 miljardów marek w złocie za utrzymanie armji okupacyjnej w Nadrenji itd. Rząd niemiecki opiera się temu i wysłał do koalicji notę, w której twierdzi, że sumę tę już Niemcy zapłacili przez to, że odebrano im okręty, latawce itp.

Dalsze obsadzenie zagłębia Ruhry.

Essen, 23 marca. Wojska francuskie obsadziły stację kolejową Osterfeld pod Oberhausen, przez którą prowadzi kolej Oberhausen-Essen. Oficerowie Koalicji oglądali też wielką tamę, łączącą kanały Ren-Hern i kanał Dortmundski, gdzie przeladowywuje się węgle z zagłębia Ruhry. Prawdopodobnie i tą tamę obsadzą.

Prasa francuska o Polsce.

Paryż, 23. marca. „Le petit Parisien" pisząc o podpisaniu polsko - rosyjskiego pokoju mówi o Polsce, że jest to państwo wewnętrznie zjednoczone i uporządkowane, dzięki konstytucji, na zewnątrz zaś mające zapewnione bezpieczeństwo dzięki zawarciu pokoju z Rosją.

Strajk w Niemczech.

Halle, 23. marca. (Tel. wł.) 220000 robotników zagroziło strejkiem, jeśli pracodawcy natychmiast nie zgodzą się na poprawę zarobków.

Królewiec, 23. marca. (Tel wł.) W Kwidzynie (Marienwerder) wybuchł strejk generalny.

Marka polska

w Berlinie kosztowała wczoraj 11 fen.

Rodzice! Uczcie dzieci Wasze czytać i pisać po polsku.

Nasze prawa.

Gdybyśmy na mapie Górnego Śląska podkreślili wszystkie gminy, które głosowały za Polską czerwono, a gminy za Niemcami niebiesko, to zauważylibyśmy, że rozkład tych kresek czerwonych i niebieskich na całym terenie nie jest jednakowy, lecz, że cała część środkowo-wschodnia i południowa jest jedna prawie w zupełności czerwoną plamą. Kreski niebieskie będą tu bardzo rzadkie, wystąpią one natomiast gęściej w części północno-zachodniej i w wązkim pasku na zachodzie. Tworzy się więc tak na terenie pewna granica. Nie jest to jednak granica, według której ktoś chciałby dzielić teren plebiscytowy między Polskę i Niemcy. Nie, stwarza to tylko nową podstawę do walki o resztę ziem polskich i przyłączenie ich wszystkich do Polski. W tym programie musi każdy bezstronny przyjąć za fakt (rzeczywistość), że powiaty Bytom (wieś i miasto), Gliwice, Katowice (wieś i miasto), Król. Huta, Lubliniec, Pszczyna, Rybnik, Strzelce, Tarnowskie Góry, Toszek-Gliwice, Zabrze, dalej części Olesna, Opola, Głogówka, Koźla, Raciborza już należą do Polski i pod żadnym warunkiem nie mogą już być przedmiotem targów. W całości mają one 83,1 prc. gmin polskich a więc procent olbrzymi. Pod względem ilości głosów, oddanych tu za Polską także stanowią większość, bo Polska uzyskała około 52 prc., nie możemy tu jednak zapomnieć, że ilość emigrantów głosujących w tych powiatach wynosiła stosunkowo bardzo wiele i jeśli ich głosy odliczylibyśmy, mielibyśmy głosów polskich więcej niż 60 prc. a więc tyle ile jest wystarczającem — jak stwierdza to sama „Ostd. Morgenpost", by teren ten zajęła bezsprzecznie Polska. A ilość głosów emigranckich musi się odliczyć, jeśliby się chciało mieć prawdziwy obraz stosunku ludności w powiatach omawianych. Emigranci przecież na terenie nie pozostają i wskutek tego większość polska naprawdę wzrasta do cyfry jeszcze większej niż wykazuje głosowanie. Rozstrzygającą jednak rzeczą jest tu liczba gmin, traktat wersalski bowiem przewiduje wyraźnie, że wynik głosowania będzie się liczyło według nich. Jak zaś widzimy, oświadczyło się za Polską 83,1 prc., czyli większość przytłaczająca.

Mając więc tak przy Polsce wszystkie te powiaty, które wyliczyliśmy, musimy zająć się resztą powiatów zachodnich i o nie musimy stoczyć teraz jeszcze walkę dyplomatyczną. Że one są polskie, to temu nie starają się zaprzeczyć nawet Niemcy, a potwierdza to fakt, że bardzo wiele gmin głosowało tam za Polską. Na nich jednak popełniono niebywały gwałt, oszukano ich i sterroryzowano. Pierwsza rzecz, to emigranci. Poważna liczba kilkudziesięciu tysięcy zalała spokojne powiaty kluczborski, opolski, głogowski i kozielski i terroryzując ludność demonstracyjnem zachowaniem się, zmniejszyły ilość głosów polskich. Dalej ludność tych powiatów oszukano w sposób najniegodziwszy. Niemcy rozrzucili tam sfałszowane gazety polskie, donosiły o wybuchu wojny polsko-rosyjskiej, o zamknięciu giełdy warszawskiej, wogóle w sposób najbardziej karygodny oszukały ludność, która tak nie miała możności dowiedzieć się o prawdzie. Równocześnie z kłamstwami o Polsce i Polakach rozszerzali tam Niemcy wiadomość o swem „zwycięstwie" w powiatach wschodnich, gdzie — jak mówili — mają 90 prc. głosów a gdzie naprawdę Polacy zwyciężyli, mając 80 prc. gmin. Dalej w omawianych tu powiatach szalał w czasie głosowania teror niemiecki. W przeddzień plebiscytu aresztowano sztaby sztostruplerskie w Strzelcach, Gliwicach i Pszczynie, odkryto plany puczu niemieckiego na Górnym Śląsku; lecz jeśli to przeszkodziło w urządzeniu gwałtów, to jednak nie przeszkodziło temu, że bandy sztostruplerskie kręcąc się po wsiach, szerzyły popłoch i zmuszały do głosowania za Niemcami wbrew woli.

Jeśli więc teraz weźmiemy pod uwagę to, że głosowali emigranci, którzy przecież na terenie nie mieszkają, a więc o których losie nie rozstrzyga się, i że głosy za Niemcami padły tylko pod wpływem teroru, to prawdziwa wola ludności gmin nad zachodnią granicą Górnego Śląska przedstawia się zupełnie inaczej niż to dają cyfry plebiscytowe. Względy narodowe i kulturalne ciągną ich do Polski. Także ich byt materjalny wymaga tego, by ich nie oderwano od przypadających Polsce okręgów wschodnich, przemysłowych. Przeważnie bowiem „kominy" dają im chleb i wógole możność rozwoju. Więc nie należąc do Polski, zmarniałyby gminy, leżące przy zachodniej granicy śląskiej, przeto muszą być Polsce przyznane.

Całkiem więc uzasadniona jest nasza radość ze zwycięstwa w plebiscycie. Dobre jego wyniki dla nas są oczywiste, i teraz w żaden sposób oszukać się już nie damy. Mamy jednak jeszcze przed sobą walkę o gminy zachodnie, które nam się także należą na mocy słuszności, sprawiedliwości i prawa.

Znaczenie konstytucji polskiej i pokoju w obliczu zwycięstwa plebiscytowego.

Ostatni tydzień był dla Polski tygodniem wypadków nadzwyczaj pomyślnych i szczęśliwych. Złożyło się na to przedewszystkiem: uchwalenie konstytucji i zawarcie pokoju z Rosją.

Uchwaleniem konstytucji dała Polska najlepszy dowód, że jest państwem, które potrafi się mądrze samo sobą rządzić, że w narodzie polskim tkwi silne poczucie ładu i porządku państwowego, a zawarciem pokoju zaświadczyła, że nigdy polityki zaborczej nie prowadziła i prowadzić nie zamierza że jeżeli kiedykolwiek toczyła wojnę to tylko w swej własnej obronie.

Ten ostatni tydzień był tygodniem wielkiego zwycięstwa polskiego przed całym światem; przyniósł bowiem ogromne podniesienie się powagi i znaczenia Polski wobec innych mocarstw europejskich. Polska Niepodległa, nowopowstała, otoczona z trzech stron przez wrogów, zmuszona prowadzić wojnę przez 2 lata zdobyła się na to, że w dniu 17. i 18. marca przez uchwalenie konstytucji i podpisanie pokoju weszła dumnie i z podniesionem czołem pomiędzy inne wielkie państwa. Nie każdy naród w takich warunkach zdobyć się na to potrafi; trzeba na to wielkiego zdrowia i siły tkwiącej w duszy narodu. Tę siłę i zdrowie naród polski okazał i tem dowiódł najlepiej, że o przyszłość swą może być zupełnie spokojny i pewny.

Te zdrowe pierwiastki, tkwiące w duszy narodu polskiego, uwidoczniły się najbardziej w sposobie uchwalenia konstytucji i w jej przyjęciu. Sejm polski przejęty był w tej wielkiej chwili wspólnym duchem zgody i jedności. Odbiło się to potężnem echem w całym narodzie. Zatarły się w obliczu tego wielkiego aktu wszystkie różnice partyjne, czy klasowe — wszyscy w myśl zasad nowouchwalonej polskiej konstytucji poczuli się równi i zjednoczeni. Piękna i niezapomniana to była chwila, kiedy z piersi wszystkich posłów po uchwaleniu konstytucji popłynęły słowa pieśni narodowej „Boże coś Polskę", gdy cały Sejm a potem tłumnie zgromadzona ludność miasta Warszawy z radością i uniesieniem witała Naczelnika Państwa, jako tego, co naród swój przez wszelkie trudy i zawieruchy doprowadził do spokojnej przystani. Najbardziej wzruszającym był jednak widok tysięcznych tłumów w kościele i przed kościołem Świętojańskim w Warszawie, kiedy cały lud z swym Naczelnikiem na przedzie pośpieszył do świątyni Pańskiej, aby złożyć dziękczynienie i uroczyście „Ciebie Boże chwalimy" zaśpiewać.

Wobec tych ogromnej wagi faktów, weszła Polska ze swoim dorobkiem zdobytym w krwawych i mozolnych dniach, z dumnem i podniesionem czołem do walki plebiscytowej, świadoma tego, że ludowi górnośląskiemu złączonemu z Nią zresztą mową, wiarą i obyczajem dać może o wiele więcej niż zgangrenowane już oddawna Niemcy. Zrozumiał to lud górnośląski i dlatego pomimo tylu przeszkód i utrudnień pomimo szalonej a nieuczciwej agitacji ze strony niemieckiej, pomimo aktów teroru i masowego sprowadzania emigrantów, dzień 20. marca przyniósł temu ludowi przez wieki gnębionemu zwycięstwo i wyzwolenie. Dzień 20-go marca zniweczył wszelkie kłamstwa i machinacje wrogów. Lud górnośląski dał godną na nie odpowiedź. Ale zadanie jego jeszcze nie skończone. W swej zdecydowanej i stanowczej postawie musi wytrwać i nadal, musi zaświadczyć wobec Koalicji, że jego głos za Polską w dniu 20. marca oddany musi być jaknajprędzej urzeczywistniony bez długich targów i układów, że jaknajprędzej władzę nad własnym krajem musi ująć w swe ręce.

Zajęczy strach redaktorów niemieckich.

Najzagorzalszem pismem niemieckiem przed plebiscytem była bez wątpienia „Oberschlesische Volksstimme". Do 20. marca „Oberschlesische Volksstimme" obrzucała lud górnośląski błotem i nie pamiętając na swój nagłówek, że jest pismem katolickiem, nie cofała się w swej zaciekłości przed „piorunami". Ale tak było tylko do 20. marca br. Główny redaktor „Oberschlesischer Volksstimme" wiedząc, że swoją przewrotną agitacją zasłużył na karę, i bojąc się tej kary już przed plebiscytem uciekł do Drezna. Za jego błoto którem obrzucał Polaków, jak wiadomo „Comitat plebiszczytowy za Niemcamy" wypłacał mu miesięcznie 250 tysięcy marek. Byłoby bardzo wskazanem, żeby główny redaktor „Oberschlesische Volksstimme" pozostał w Dreźnie bo prawdopodobnie pieniądze, które dostał od Niemców za agitację wystarczą mu na kupno willi i dobre utrzymanie. Z postępowania redaktora niemieckiego widzimy jednak, jacy są Niemcy. Kiedy za sobą czują bandy stosstrupplerów, to chętnie wymyślają na Polskę. Ale kiedy tylko zauważył, że nadchodzi dzień, w którym bandy stosstrupplerskie będą musiały ustąpić, wdziewa futro zajęcze i daleјże do Niemiec, gdzie będzie miał za sobą znów pułki Reichswehry.

Pogrom krzyżactwa.

Kiedyśmy w lipcu r. 1910 obchodzili w Krakowie 500-letnią rocznicę Grunwaldu, upamiętnioną pięknym pomnikiem Jagiełły na placu Matejki (który to pomnik kompozycji i dłuta Wiwulskiego, własnym sumptem „ojcom na chwałę" a „braciom na otuchę", wystawił Paderewski), nie przeczuwał jeszcze nikt zgoła, że zbliża się przełomowa w dziejach Europy chwila, w której nowożytni krzyżacy poniosą jeszcze większą klęskę wojenną, niż ta, jakiej w r. 1410 doświadczyli na polach Grunwaldu. Wobec potęgi, jaką wtedy cesarstwo niemieckie Wilhelma II imponowało całemu światu, w głowie się nikomu pomieścić nie mogło, aby ta potęga mogła się którego dnia zachwiać nagle i runąć. A jednak tak się stało i wszyscyśmy byli świadkami tego drugiego w dziejach krzyżactwa Grunwaldu, i to o wiele dotkliwszego dla nich, niż pierwszy.

Ztąd pewna aktualność bitwy pod Grunwaldem. I krakowska Spółka wydawnicza miała dobry pomysł, gdy obecnie opis tego pamiętnego zwycięstwa Polski jagiellońskiej nad Zakonem, należący do najświetniejszych rozdziałów historji Długosza, w popularnem wydaniu „Bibljoteki Narodowej" do dyspozycji czytającemu ogółowi polskiemu oddała. *)

Aktualność tej książki polega jeszcze i na wielu innych zawartych w niej szczegółach; okazuje się bowiem, iż bardzo wiele tych samych kwestji które za Jagiełły zaprzątały umysły jego doradców politycznych, a Zbigniewa Oleśnickiego w pierwszym rzędzie, jeszcze i dzisiaj w odrodzonej Polsce niemniej są ważnemi i palącemi. Tak np. charakteryzując w świetnej, bardzo gruntownie opracowanej przedmowie nastrój patrjotyczny dzieła Długosza, pisze Dąbrowski, że „nie opuszczała go nigdy myśl odzyskania ziem straconych Pomorza, niebawem odzyskanego i Śląska, o którym marzył wraz z Oleśnickim, z myślą o którym w grób się położył". I pomyśleć, iż temu Długoszowemu marzeniu dopiero dziś, po upływie pięciu wieków, miało się stać zadość, że jak wtedy z zakonem krzyżackim, tak dziś z jego niecodrodnymi potomkami o to samo Pomorze i ten sam Śląsk zawziętą trzeba toczyć walkę, i że na to, aby w niej zwycięstwo Polsce przypadło w udziale musiało nowoczesne krzyżactwo przejść przez nowy Grunwald.

Ale i pod wielu innymi względami przypomina dzisiejsza sytuacja polityczna Polski jej stosunki za czasów Długosza. Dość wymienić nasz obecny stosunek do Czech, które na każdym kroku ta wrogo występują przeciwko nam, bo nawet gotowi są, w celu podkopania nas, iść na rękę Niemcom, i nasz obecny stosunek do Węgier, z któremi nas łączy tyle wspólnych interesów i z którymi, gdyby to od nas wyłącznie zależało, gotowibyśmy byli zawrzeć najściślejszy sojusz, przedewszystkiem w celu uzyskania wspólnej granicy. Okazuje się, iż te same uczucia w stosunku do Czechów i Węgrów, ożywiały już Oleśnickiego. Oto, co w tej kwestji pisze Dąbrowski w przedmowie, charakteryzując polityczne przekonania Długosza: „Poglądy na obce narody i na stosunek Polski w wiekach ubiegłych formował sobie Długosz również pod wpływem orjentacji politycznej stronnictwa Oleśnickiego. Ztąd to płynie jego głęboka niechęć do Czechów... Lękano się zbliżenia do Czech, zwracano Polskę w stronę Węgier. Czechów nienawidzi, czerpiąc dla swoich poglądów obfite argumenty z tylokrotnych wystąpień Czech przeciw Polsce, nieraz w interesie Niemiec podjętych. Do Niemców może nie żywiłby takiej niechęci, gdyby nie krzyżacy, gwałciciele i rabusie ziemi polskiej... Z nietajoną niechęcią i lekceważeniem odnosi się do schyzmatyckich Rusinów... Najlepiej traktuje Węgrów... Litwinów maluje jako naród nizko stojący z powodu pogaństwa, zagrożony upadkiem, od którego wyratowała go Polska: jej wyłączną zasługą jest chrystjanizacja Litwy". Jakże wiele podobieństw i analogji łączy te Długoszowe poglądy z naszemi dzisiejszemi na te same sprawy!

A cóż dopiero, gdy się czyta sam opis bitwy pod Grunwaldem, skreślony niesłychanie dokładnie przez Długosza! Na dokładność tę złożył się cały szereg przyczyn, przedewszystkiem zaś to, że autor „Historji Polski" wzrósł i żył w atmosferze świeżych tradycji tej wiekopomnej bitwy, że w niej walczył osobiście i odznaczył się jego rodzony ojciec, iż w niej ogromną rolę odegrał jego potężny protektor, Oleśnicki.

Tym kapelanem królewskim, który przed bitwą grunwaldzką odprawiał mszę w przytomności Jagiełły, był stryj historyka Bartosz, pleban Kłobucki, który mu później tego probostwa ustąpił. A gdy po pogromie krzyżaków prowadzić zaczęto i rozpoznawać jeńców, ojciec Długosza, biorący udział w tem krwawem żniwie, przywiódł w. księciu Witoldowi dwóch rycerzy krzyżackich, Schumberga i Markwarda von Salzbach, komtura brandenburskiego, którzy niedawno podczas układów pod Kownem niecnemi słowy zelżyli nietylko Witolda, ale i jego matkę, Birutę. „Tuś mi Markwardzie!" zawołał po niemiecku Witold, ujrzawszy swoich wrogów; a gdy krzyżacy, butnie się mu stawili, kazał obu stracić. Czyn ojca Długosza nie pozostał bez nagrody; od bitwy grunwaldzkiej rozpoczyna się też karjera Oleśnickiego (który w niej uratował życie Jagielle).

Nic dziwnego, że Długosz i z domu i z dworu biskupa krakowskiego wyniósł pewien szczególny pietyzm dla pamięci tego dnia chwały narodowej. Mógł też tę walkę szczegółowo opisać, mając do dyspozycji obfity materjał w opowiadaniach licznych uczestników, świadków bitwy, żyjących w jego czasach, od ojca swego i stryja począwszy; przede-

*) Jan Długosz „Bitwa Grunwaldzka". Z historji Polski. Opracował I. Dąbrowski.

Prasa francuska o G. Śląsku.

Dziennik „Intransigeant" pisze: „Sprawa przyszłości Górnego Śląska stanowi o bezpieczeństwie całej Europy, a w szczególności Francji. W interesie tego bezpieczeństwa leży, aby Górny Śląsk nie pozostał niemieckim. Fakt ten najbardziej, niż uczciwe nasze stanowisko wobec sprawy przynależności państwowej Śląska sprawia, iż pragnąć musimy, aby Górny Śląsk powrócił do swej ojczyzny polskiej.

Wybitny publicysta dziennika Journal des Debats, Gauvain, poświęca artykuł wstępny sprawie plebiscytu Górnego Śląska. Na wstępie artykuł wyjaśnia sytuację przed plebiscytem oraz usiłowania Polaków i Niemców, dążących do zapewnienia sobie zwycięstwa, wreszcie przypomina zarządzenia, jakie poczyniła komisja międzysojusznicza na Górnym Śląsku. Gauvain pisze, iż według ścisłego brzmienia traktatu pokoju w Wersalu wyniki głosowania ludności nie przesądzają jeszcze ostatecznie o przyłączeniu terytorium plebiscytowego do państwa na którego rzecz głosować będzie większość ludności.

Publicysta francuski przytacza piąty ustęp załącznika do art. 88, poświęcony tej sprawie i wyprowadza wniosek, iż najprawdopodobniej sprawa przynależności państwowej Śląska wejdzie znów pod obrady rady najwyższej. Decyzja jej będzie rozstrzygająca. Wobec tego oczekiwać należy, że rząd niemiecki oraz potentaci finansowi i przemysłowi niemieccy dołożą nadzwyczajnych usiłowań, aby przekonać przedstawicieli Anglii i Francji, że oderwanie Górnego Śląska od Niemiec i przyłączenie go do Polski pozbawi Niemcy możności wypłacenia odszkodowań, przewidzianych przez traktat wersalski. Należy obmyśleć niezwłocznie środki przeciwdziałania intrygom niemieckim. Jest rzeczą oczywistą, że oderwanie od Niemiec terytorium, względnie niewielkiego, nie może w stopniu znacznym zmniejszyć zdolności płatnicze Niemiec. Obliczenia propagandy niemieckiej na temat bogactw Górnego Śląska i udziału kraju tego w odszkodowaniach są fantastyczne. W samej rzeczy prowincja ta, położona na kresach państwa niemieckiego jeszcze przed 1914 r. ciążyła ekonomicznie ku wschodowi i stosunki jej handlowe i przemysłowe z Niemcami zmniejszały się stale w porównaniu do ogólnego rozwoju ekonomicznego całego cesarstwa niemieckiego. Po przyłączeniu prowincji poznańskiej do Polski i powstaniu państwa czesko-słowackiego położenie to Górnego Śląska zaznaczyło się tem silniej. Stało się widoczne, że Górny Śląsk stanowi naturalną przynależność Polski. Wytwórczość zagłębia Ruhry przewyższa olbrzymio wytwórczość zagłębia górnośląskiego. Niemcy obliczają sami, że wystarczy im dwu lat, aby pokryć normalną przedwojenną produkcję węgla na Górnym Śląsku, przez powiększenie produkcji zagłębia Ruhry. Wszystko to można szczegółowo udowodnić. Chcieliśmy tylko, pisze Gauvain, wskazać, że argumenty niemieckie, oparte na rzekomem obniżeniu zdolności płatniczej Niemiec, nie mogą przekonać nikogo. Ani Francja, ani Anglja nie powinny traktować argumentów niemieckich poważnie.

Podłe środki agitacji niemieckiej.

Jak podłą była niemiecka agitacja w ostatnim okresie przedplebiscytowym trudno sobie wyobrazić. Niemcy jak o tem już pisaliśmy wydali polskie gazety nawołujące do głosowania za Niemcami w Berlinie i te całemi dziesiątkami tysięcy rozrzucali przed plebiscytem. Bezwstydnem kłamstwem była zamieszczona wiadomość z Warszawy, jakoby rząd polski zamknął giełdę, z tego powodu, że w Polsce jest bankrot, również kłamstwem była wiadomość zamieszczona w dziennikach niemieckich, że cofnięta została reforma rolna w Polsce. Niemcy umyślnie w ostatnim dniu rzucili te kłamstwa, ażeby gazety nasze nie miały czasu na nie odpowiedzieć. Polski konsul w Opolu zdołał zapomocą afiszów, rozlepionych w naszych miastach i wioskach zaprzeczyć rozsiewanym kłamstwom niemieckim. Widzimy więc jakimi drogami szli Niemcy, aby osiągnąć jeden cel, żeby Górnoślązacy głosowali za Niemcami. Mimo to celu nie osiągnęli. Lud górnośląski poznał się na kłamstwach niemieckich i dał temu wyraz w dniu 20 marca b. r.

Z Polski.

Ruch w porcie gdańskim.

Z Gdańska donoszą: W ubiegłym tygodniu przybyły do portu gdańskiego 72 okręty, z tego 18 z rozmaitemi towarami, 15 próżnych, 8 z mąką i zbożem, 6 z węglami, 7 ze śledziami, 1 z rudą, 2 z amonjakiem, 5 z pasażerami, 9 z pasażerami i towarami. W tym samym czasie opuściło port gdański 59 okrętów, z tego 6 z pasażerami, 9 z pasażerami i towarami, 12 z towarami, 3 z drzewem, 2 z cementem i 1 z cukrem.

Hrabia Oppersdorf.

Do Cieszyna w Polsce przybył znany magnat niemiecki hr. Oppersdorf i zamieszkał w polskiej części Cieszyna, jak sądzić należy na czas dłuższy. Hr. Oppersdorf, posiadający olbrzymie majątki na Górnym Śląsku, wydał niedawno broszurę wyjaśniającą ludności obszaru plebiscytowego konieczność głosowania za Polską.

Przegląd polityczny.

Waluta frankowa w obwodzie Saary.

Pisma berlińskie donoszą z Saarbrücken, że Komisja Rządowa dla obszaru Saary powzięła na posiedzeniu odbytem 16 b. m. postanowienie, w myśl którego wszelkie dochody na kolejach, pocztach i telegrafach będą pobierane we frankach. Również i pensje będą wypłacane we frankach.

Ofiary powstania w Kronsztadzie.

Stockholm, 22 marca. Według sprawozdań świadków naocznych odebranie twierdzy Kronsztadzkiej z rąk rewolucjonistów kosztowało życie conajmniej 10000 osób.

Krwawe walki w Irlandji.

Londyn, 22 marca. (Tel. wł.) Napady Sinn-Feinistów na wojsko i władze angielskie w Irlandji nie ustają. W hrabstwie Corck znowu nastąpiło kilka starć z wojskiem. W ciągu jednej z nich po stronie angielskiej zabitych zostało kilku żołnierzy. Powstańcy utracili 12 zabitych, 7 rannych a kilku dostało się do niewoli.

Wybory do parlamentu włoskiego.

Rzym, 22 marca. (Tel. wł.) Wybory do włoskiej izby posłów odbędą się 27 kwietnia. Parlament obecny rozwiązany zostanie prawdopodobnie 25 kwietnia.

Układ handlowy Rosji z Afganistanem.

Londyn, 22 marca. (Tel. wł.) Do Rewla nadszedł telegram iskrowy, według którego między Rosją sowiecką a Afganistanem zawarty został układ handlowy. Według tego układu Afganistan ze wszystkiem nieomal zależny jest od Rosji sowieckiej.

Ze świata.

Przeszło miljon bezrobotnych w Anglji.

Londyn, 22-go marca. Minister robót publicznych ogłasza, że liczba bezrobotnych w Anglji z końcem lutego wynosiła 1 200 000 osób.

Widmo strejku kolejarzy w Austrji.

Wiedeń, 22-go marca. (Tel. wł.) Kolejarze stawili rządowi ultimatum, żądając do świąt wielkanocnych podwyższenia im płacy, w przeciwnym razie grożą strajkiem generalnym.

Katastrofa w kopalni.

Brunn, 22-go marca. (Tel. wł.) W kopalni węgla „Gecla" nastąpił wybuch gazów trujących, wskutek którego 9 górników poniosło śmierć a wielu zostało zranionych. Około 50 górników zamkniętych jest w kopalni. Rozpoczęto akcję ratunkową.

Kronika.

Powrót emigrantów.

Minął ów wielki, z takim naprężeniem przez wszystkich oczekiwany dzień głosowania ludowego, dzień historyczny. Obie strony pracowały gorączkowo nad wszelkiemi potrzebnemi do plebiscytu przygotowaniami, by nie stracić ani jednego głosu i osiągnąć zwycięstwo. Każdy uprawniony do głosowania spełnił swój obowiązek — oddali głosy swe i emigranci, którzy na głosowanie przybyli nietylko z Niemiec, ale i z Polski, Francji, Holandji, Hiszpanji, Włoch i Ameryki. Wszyscy ci emigranci wracają znowu do domu, opuszczają Górny Śląsk, którego wielka bardzo część emigrantów przed przybyciem nigdy nie widziała i nie znała. Na ulicach miast ruch nadzwyczajny, na dworcach roi się od emigrantów, każdy chce jaknajszybciej powrócić w domowe pielesze, do zwykłych zajęć. Szczególny obraz przedstawia taka rzesza emigrantów na dworcu, czekających na pociąg, który ma ich uprowadzić z krainy wytężonej pracy, z krainy kominów i czarnych dyamentów. Obok zwykłych typów widać siostry zakonne, przybyłe z klasztorów zagranicznych, tam znowu zakonnicy, księża; obok studentów stoi znowu jakaś para małżonków dziwnie ubranych, pomocnicy służby plebiscytowej podpierają 100-letnią staruszkę, na noszach leży staruszek siwobrody. Niejeden z nich zabiera i pamiątkę z Górnego Śląska w postaci jakichś przedmiotów wyrobionych z węgla, z widokami miast górnośląskich i hut i kopalń, jakiś namiętny zbieracz marek pocztowych kupił 10-fenygowy znaczek plebiscytowy za 100 marek, ten znów na wieczną pamiątkę kilka sztuk wydanych przez miasto Katowice plebiscytowych znaków pieniężnych. Wszyscy coś ze sobą zabierają, a najwięcej to różnych wrażeń, któremi się po powrocie z znajomymi dzielić będą. Emigranci wychwalali także i spokój na Górnym Śląsku i niejeden z nich wyraził życzenie, że chciałby tu pozostać na zawsze. Polska wita powracających emi-

---

wszystkiem zaś miał relację Zbigniewa Oleśnickiego, należącego wtedy do kancelarji królewskiej, i zarówno z tego względu, jak i dzięki obecności na polu bitwy, doskonale poinformowanego, zarówno o tem, co się działo w czasie boju, jak i o przygotowaniach, które bitwę poprzedzały.

W bitwie tej, którą z czasem tak genjalnie odtworzył na swym obrazie Matejko, walczyli, między innymi słowianami, również Czesi. Uchodzili oni wtedy za „najbieglejszych w wojowania sztuce" tak dalece, że nawet chciano im powierzyć „ster i zwierzchnictwo nad wojskami królewskiemi i książęcemi". Żaden jednak z ich przodowników dowództwa naczelnego przyjąć nie chciał, „aby na nich nie spadła wina w razie niepomyślnej wojny, zwłaszcza, że lud trzeba było prowadzić liczny i kierować niełada wyprawą". Wobec tego więc, że „żaden z Czechów i Morawców, zaciągnionych w służbę królewską nie czuł się zdolnym do sprawowania i prowadzenia tak wielkiego wojska", podjął się tego Polak, Zyndram z Maszkowic, który, choć może mniej biegły w sztuce wojennej, niż wodzowie czescy, więcej od nich okazał męztwa i charakteru, co, jak to wiemy z ostatniej wojny europejskiej, także i w dzisiejszych czasach nie było najsilniejszą stroną Czechów.

Że męztwo i odwaga już w XV wieku nie cechowały w wysokim stopniu przodków p. Benesza, tego dali oni aż dwukrotnie jaskrawe dowody w czasie przebiegu bitwy pod Grunwaldem.

Oto, jak jeden z tych czeskich epizodów opisuje Długosz:

Tegoż dnia, trzechset zaciężnych żołnierzy czeskich odstąpiło obozu królewskiego, bez wiedzy i zezwolenia króla, nie wiadomo, czyli z bojaźni, czy za wziętę od nieprzyjaciół myto. Gdy Mikołaj Trąba, podkanclerzy królestwa polskiego, postępujący w tyle za obozem królewskim, spotkał ich opuszczających wojsko i zapytał: dokąd i z jakiej przyczyny ustępują, oni odpowiedzieli, że dlatego obóz opuszczają, że im król należnego nie zapłacił żołdu. „Wiem ja, rzekł podkanclerzy, że Władysław król należny wam żołd, jeszcze wprzódy, nim go wysłużyliście, rzetelnie wypłacił; a do opuszczenia obozu skłania was nie tak krzywda doznana, o którą wprzódy należałoby wam się użalić przed królem lub radnemi pany, ale raczej bojaźń i tchórzostwo, gdyście się dowiedzieli, że król w dniu dzisiejszym bitwę z nieprzyjacielem stoczyć postanowił."

Wprawdzie Czesi temi niezbitemi argumentami Mikołaja Trąby do muru przyparci, zdecydowali się ostatecznie wrócić do obozu, ale gdy przyszło do bitwy, znowu zdarzył się Czechom niemiły epizod, który Długosz tak opisuje:

Zbiegła pod ten czas z placu i jedna królewska chorągiew św. Jerzego, w której znaku służyli sami tylko zaciężni Czesi i Morawcy; podniósł ją J. Sarnowski, Czech, i z wszystką drużyną Czechów i Morawców ustąpił do gaju, w którym był Władysław, król polski, i wiernych sobie rycerzy zdobił pasem rycerskim. Tam stanął między drzewami i nie chciał wrócić do walki. Gdy to spostrzegł podkanclerzy królestwa polskiego, mniemając, iż to nie czeska była chorągiew, ale rycerza Dobiesława z Oleśnicy i jego drużyny, oburzony gniewem pobiegł do obozu królewskiego wraz z pisarzami i kapłanami aż do miejsca, w którem stał Sarnowski, i mniemając, iż to był Dobiesław z Oleśnicy, począł go ostremi łajać słowy:

— Jakże mogłeś, nieczy i przeniewierczy rycerzu, w tej chwili, gdy król i spółtowarzysze twoi w zapale największym i z niebezpieczeństwem życia krwawą walkę toczą, sromotnie z boju uciekać i w tym lesie kryć się, jak niewieściuch przed wojną? Ty, który dawniej w osobistych walkach tak wielkie okazywałeś męstwo i tyle odnosiłeś zwycięstw? Azaliż to tobie przystoi? I czy nie lękasz się splamić siebie z całem pokoleniem twojem taką sromotą, której niczem zmyć i zagładzić nie zdołasz?

Tknięty tą mową, rzeczony chorąży Jan Sarnowski, Czech, w przekonaniu, że do niego się stosowała, uchyliwszy przyłbicy, rzekł:

— Ani bojaźń, ani chęć własna powiodła mnie tu, ojcze wielebny, ale porwany byłem w popłochu tłuszczą uciekających żołnierzy, którzy do mojej należeli chorągwi.

Cóż się okazało jednak? Oto, że Sarnowski kłamał, co natychmiast stwierdziło kilku rycerzy przedniej straży. Jakoż chorągiew św. Jerzego wróciła do walki, a Sarnowski, od czci odsądzony i sławy, gdy wrócił do Czech, doczekał się tego, że własna żona nie chciała go przyjąć do domu i łoża swego, wyrzucając mu bojaźliwość i ucieczkę. Czy do tej sromotnej ucieczki skłoniło go tchórzostwo, czy przekupstwo krzyżaków, na to pytanie Długosz nie potrafił dać stanowczej odpowiedzi.

Na szczęście, niezależnie od tego wątpliwego zachowania się Czechów (w czem im i Litwini sekundowali z zapałem godnym lepszej sprawy), walna bitwa pod Grunwaldem skończyła się świetnem dla oręża polskiego zwycięstwem.

Niestety, nie wyzyskano dostatecznie tego zwycięstwa, o czem Długosz tak pisze: „Uchwalili potem i ustanowili radcy królewscy, aby Jagiełło z całem wojskiem swojem, jako zwycięzca, w miejscu stoczonej bitwy przez trzy dni obozował. Inni przeciwnego byli zdania i najmocniejszemi wnioskami dowodzili, aby bez żadnej zwłoki i jaknajśpieszniej dniem i nocą dążył z wojskiem pod Malborg; a skoro ten główny zamek opanuje, w chwili, gdy świeży przestrach i groza władają umysłami krzyżaków, wnet i inne poddadzą się zamki i wojna skończy się spokojnie bez walki."

Ale nie usłuchano tej mądrej rady, co miało nieobliczalne dla przyszłości następstwa. Bo nie ulega wątpliwości, że gdyby zdobyto Malborg, mapa Europy dziś wyglądałaby inaczej, a i do ostatniej wojny nie byłoby powodu.

(„Kur. Warsz.") Ferdynand Hoesick.

grantów bardzo serdecznie, bo i oni oddając swój głos za Polską, przyczynili się do naszego zwycięstwa

——o——

Katowice. (Środki zaradcze przeciwko zarazie bydła.) Policja specjalna zwraca uwagę na krajowo-policyjne rozporządzenie z dnia 10 czerwca 1904 o środkach zaradczych przeciwko zarazie bydła i że §§ 4—9 tegoż rozporządzenia weszły znowu w życie. Według tychże wywóz bydła z obwodu dyrekcyjnego zależnym jest od przedłożenia świadectwa odnośnego kontrolera bydła. Na mocy tego ostatniego udziela miejscowy urząd policyjny pozwolenia na wywóz, ważne na 10 dni, które dla uzupełnienia przedłożyć trzeba weterynarzowi powiatowemu i naczelnikowi stacji. Miejscem przeładowania dla obwodu dyrekcyjnego są Katowice. Wyjątkowo mogą być także i inne stacje do przeładowania dopuszczone. O każdem przeładowaniu musi być weterynarz powiatowy 24 godziny naprzód powiadomiony. Przy tej sposobności zwraca się ludności uwagę na to, by o każdem podejrzanem zachorowaniu bydła powiadomiła telefonicznie weterynarza powiatowego.

Załęzka Hałda. (Napadnięta przez bandytów.) Kilku bandytów napadło niejaką Karoline Steyer, i zrabowawszy jej 300 marek, uszli niepoznani.

Bytom. (Pod topór kata.) Sąd przysięgłych skazał robotnika Augusta Wilka z Niedźwiedzińca za popełnione morderstwo rabunkowe na śmierć.

Zabrze. (Fałszywe 50-markówki.) Pojawiły się tutaj znowu w obiegu fałszywe 50-markówki, i to w znacznej ilości. Zaleca się przeto wielką ostrożność przy odbiorze tych znaków pieniężnych.

Gliwice. (Upadek z koła.) W poniedziałek rano jechał pewien robotnik na kole do pracy. Na ulicy Wrocławskiej potknął się i spadł z koła tak nieszczęśliwie, że odniósł poważne okaleczenie głowy. W stanie bezprzytomnym, po zaopatrzeniu rany, odwieziono go do domu.

Kosztowy. (Korespondencja.) Dzień 20 marca był też dla naszej dziatwy wielką wesołością. Urządziły sobie „Marzannę" niemiecką na podobieństwo jak „Kocynder" wymalował i obnosiły przez całą wioskę z śpiewem o germańskim dręczycielu. Na ostatek przeniesiono ją na miejsce zwane u nas „Krakuska" t. j. gdzie była przez 40 laty kopalnia węgla pod nazwą „Kopalnia Krakusa", i tam bałwana spalono przy okrzykach: „Niech żyje Polska"! Ten wielki dzień będzie też i dla nich wielce pamiętny, bo i dzieci odczuwają szlachetne uczucie złotej wolności, która nam się uśmiecha.

Głogówek. Położenie na rynku robotniczym polepszyło się tutaj obecnie bardzo znacznie. Nieżonatych robotników dla rolnictwa trudno już dostać, robotnic wcale już niema do dyspozycji do prac rolniczych. — Nie tak korzystnie przedstawia się sprawa dla żonatych robotników i to głównie z powodu braku mieszkań. Robotnicy przemysłowi znajdują także coraz więcej zajęcia, gdyż przemysł w powiecie się rozszerza.

Ruchbach. (Śmierć w płomieniach.) W pobliskiej wiosce Hennersdorf wybuchł onegdaj w nocy w obejściu W. Rengera ogień i rozszerzył się tak szybko, że jedynie bydło wyratować zdołano a budynki padły pastwą płomieni. Niestety ofiarą pożaru padło i dwuch ludzi, właściciel obejścia i jego żona, ludzie już leciwi. Ogień ich zaskoczył i nie mogli się już ratować — zwłoki ich zupełnie zwęglone znaleziono w komorze.

Dobrodzień. W dniu 8. bm. stało się w Dobrodzeniu wielkie nieszczęście, bo na jarmark przyjechał za przewodniczącego Wincenty Murek z Jeżowej p. lubliniecki i zaraz „Heimatstreue" przybliżyli się do niego a jeden z nich rzekł: „Ten koń jest kulawy", szukając w ten sposób zaczepki. Na to rozgniewany p. Murek iż na jego pięknego konia mówią w ten sposób odpowiedział: „Pieronie, ten koń nigdy nie kulał". Wtedy Robert Pichoń uderzył go trzy razy kyją. Nie czekając, aż go wciągną w jaką dziurę z'i gł z targowiska zostawiając 14-letniego synka przy koniach. Tak to rozmaici tykowie i inni „Stosstruplerzy" drwią i szydzą z wszelkich przepisów Komisji Rządzącej. A wszak pracujący w biurze parytetycznym, według przepisów Komisji powinni być otoczeni szczególną opieką. Ale Dobrodzień do tego nie stosuje się i po odkomenderowaniu Francuzów terroryzują znów ludność. Kiedyż nareszcie znajdziemy w sprawiedliwym pan tyje pruskim poszanowanie prawa? Na świadka tego zajścia podaje Jana Przykopa z gm. Wolnego Kadłuba pow. Oleski.

Od redakcji.

G. A. 6 Oczywiście, że istnieje połączenie pocztowe z Litwą. Bliższych szczegółów dowie się Pan na poczcie.

Obmarowi w P. Jeżeli w owej gazecie korespondent niesłusznie waszą radę załogową napadł, to najlepiej sprostowanie do tejże gazety posłać. My ci wiemy, o co się rozchodzi, a z korespondencji nam nadesłanej ża' że to nie wynika, więc mimo dobrych chęci umieścić nam jej niepodobna.

Sprawy towarzystw.

Rożdzień-Szopienice. Tow. śpiewu „Wyspiański" ma dziś w środę o godz. ½7 lekcje śpiewu w bibljotece.

Czas

odnowić przedpłatę na nowy kwartał!

Tylko do 25-go marca urzędy pocztowe przyjmują przedpłatę na „Gazetę Ludową" za kwartał kwiecień—lipiec. Kto zamówi później, ten może się narazić na utratę numerów z kilku pierwszych dni kwietnia. Dlatego czas najwyższy do zamowienia „Gazety". W przyszłym kwartale napewno nastąpi połączenie całego górnośląskiego obwodu przemysłowego i licznych powiatów rolniczych z Polską i nikt bez gazety polskiej wtedy się już nie obędzie, zwłaszcza, że niektóre gazety niemieckie na G. Śląsku, jak słychać, pakują już swoje manatki, aby je wynieść z G. Śląska. „Gazeta Ludowa" jak dotąd informować będzie swych czytelników najszybciej i najsumienniej o wszystkich ważnych wypadkach bieżących, co łatwo może uczynić, bo otrzymuje najświeższe wiadomości od kilku najważniejszych biur telegraficznych i posiada oprócz tego własnych korespondentów. Pozatem starać się będzie o stałe dobre ulepszanie gazety tak pod względem treści jak i zewnętrznego wyglądu. Jednajcie nam zatem, Rodacy, jak najliczniejszych nowych czytelników. „Gazeta Ludowa" nikogo nie zawiedzie i zapewne wszystkich zadowoli, zwłaszcza, że i cena abonamentu jest bardzo niską. Dla wygody abonentów pocztowych załączamy dziś kwit, który prosimy wyciąć, wypełnić i razem z pieniędzmi oddać na poczcie.

Bestellschein.

Unterzeichneter bestellt hiermit bei dem Postamt fur die Monate **April, Maj** und **Juni 1921** die in Kattowitz taeglich erscheinende Zeitung

„Gazeta Ludowa"

mit Abtrag fur 12,90 Mark.

Herr ....

Quittung.

Obige .... Mark erhalten zu haben, bescheinigt

.... , den 1921

Postamt ....

Wydawnictwo i druk: „Gazeta Ludowa", Ksiądz Paweł Pospiech, Drukarnia i zakład wydawniczy, Katowice.
Za redakcję: Henryk Ciemięga w Katowicach.

Obwieszczenie.

Wydawanie marek na cukier na miesiąc kwiecień 1921 r. odbywa się od środy, dnia 23. do środy, dnia 30. 3. 1921 r. w miejscu wydawania przy ulicy Młyńskiej nr. 4, pokój 2, w następującym porządku po okazaniu karty wykazu na żywność:

Miejsce wydawania I.

Środa,	dnia	23. 3. 21.	1 — 500
Czwartek,	„	24. 3. 21.	501— 1000
Sobota,	„	26. 3. 21.	1001— 1500
Wtorek,	„	29. 3. 21.	1501— 2000
Środa,	„	30. 3. 21.	2001— 2500

Miejsce wydawania II.

Środa,	dnia	23. 3. 21.	2501— 3000
Czwartek,	„	24. 3. 21.	3001— 3500
Sobota,	„	26. 3. 21.	3501— 4000
Wtorek,	„	29. 3. 21.	4001— 4500
Środa,	„	30. 3. 21.	4501— 5000

Miejsce wydawania III.

Środa,	dnia	23. 3. 21.	5001— 5500
Czwartek,	„	24. 3. 21.	5501— 6000
Sobota,	„	26. 3. 21.	6001— 6500
Wtorek,	„	29. 3. 21.	6501— 7000
Środa,	„	30. 3. 21.	7001— 7500

Miejsce wydawania IV.

Środa,	dnia	23. 3. 21.	7501 — 8001
Czwartek,	„	24. 3. 21.	8001— 8500
Sobota,	„	26. 3. 21.	8501— 9000
Wtorek,	„	29. 3. 21.	9001— 9500
Środa,	„	30. 3. 21.	9501—10000

Miejsce wydawania V.

Środa,	dnia	23. 3. 21.	10001 —10500
Czwartek,	„	24. 3. 21.	10501 —11000
Sobota,	„	26. 3. 21.	11001—11500
Wtorek,	„	29. 3. 21.	11501—12000
Środa,	„	30. 3. 21.	12001—13000

Wydawanie odbywa się codziennie przed południem od godz. 8½ do 12½ po południu od godz. 3½ do 5, w sobotę i wtorek przed południem od godz. 8½ do 12½.

Przy wydawaniu należy zważać na dokładne doręczenie, ponieważ późniejsze reklamacje nie mogą być uwzględnione.

Katowice, dnia 21. marca 1921 r.
Magistrat.

Wszelkie druki
wykonuje
Drukarnia „Gaz. Ludowej"

Na tydzień postny polecamy:

Świeże ryby morskie.

Świeże śledzie (niesolone)	funt mk.	2.60
Kabljou (bez łebków)	„ „	3.40
Pomuchla (Dorsch)	„ „	4.00
Łupacz	„ „	4.50
Ryba blaszcza	„ „	6.50
Steinbutt	„ „	14.00
Wielkie śledzie słone	sztuka	50 fen.
Świeże wędzone bikklingi	funt marek	4.60

Max Grosskreuz
(dawniej Otto Stiebler)
Katowice, ul. Dyrekcyjna 5.

W wielką sobotę
będą lokale nasze
zamknięte
Bank Ludowy
Górnośląski Bank Handlowy
Bank Przemysłowców
Bank Handlowy w Poznaniu
Bank Ziemski
w Bytomiu.

Urządzenia mieszkalne
KUCHNIE
pojedyncze meble, towary wyściełane
dostarcza po cenach przystępnych
W. Nogliński
KATOWICE
ul. Fryderykowska 10
Telefon 1567.
Własny warsztat
-- stolarski --
do wyściełania.

Zdrowie szczęściem!
Jeżeliś chory używaj moje specyfiki.
Skutek zagwarantowany
Polecam:
Proszek na żołądek „Stomacholik", pudełko 20,— mk. — Maść na świerzb „Vitrolina", słoik 15— 20 i 25 mk. — Maść na stare rany „Rezoryna", słoik 20 i 35 mk. Nacieranie na reumatyzm „Romatysa", butelka 25 i 35 mk. — „Pealetyna" (krem) maść na piegi, liszaje i trędowatą skórę, słoik 10 i 15 mk.
Piśmienne zamówienia wysyłam natychmiast.
Józef Zielonacki
fabrykacja formec. specyfików
Rozbark (Bytom)
naprzeciw kościoła św Jacka.

Agitujcie za „Gazetą Ludową!"

Obwieszczenie.

Urząd monopolu państwowego dla okowity zniósł istniejące ograniczenia co do pobierania spirytusu do palenia. Tem samem marki na spirytus odpadają i każdy spożywca może swe zapotrzebowanie na spirytus pokrywać bez marek w wiadomych miejscach sprzedaży.

Katowice, dnia 21 marca 1921 r.
Magistrat.

Obwieszczenie.

Dnia 15 kwietnia 1921 r. rozpoczyna się nowy kurs **w uznanej przez państwo szkole dla pielęgniarek niemowląt** miasta Katowic. Miejska stacja dla niemowląt, ul. Augusty. Kierownik lekarz dr. A. W. Bruck.

Zgłoszenia z życiorysem i odpisami świadectw należy skierować do magistratu w Katowicach — Urząd Dobroczynności. Tam też można się dowiedzieć bliższych warunków.

Katowice, 21 marca 1921 r.
Magistrat.

Do wydziału żywnościowego poszukuję się od 1 kwietnia

dzielna stenotypistkę

władającą językiem polskim i niemieckim
Pensja według taryfy.

Reflektantki ze znajomością książkowości, zechcą nadesłać zgłoszenia z odpisami świadectw do

Zarządu Gminnego Bogucice.

Maszyny do szycia z gwaranc.
maszyny dla szewców i krawców, centryfugi, sieczkarnie, siekacze do ćwikły, lampy karbidowe i karbid, palniki, lampy elektr. i baterye, harmoniki, fonografy i płyty
polecam po cenach najtańszych.
A. PRUS, Rybnik, ul. Szeroka